

# Galos, Adam

---

"Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939", Jan Wróblewski, Olsztyn 1975 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 386-389

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Złożyła się nań również ślaska biografia Jerzego Ertlego, budowniczego kościoła, działającego też na terenie Wilna. Swoje wywody porównawcze autor ilustruje zarówno planami różnego typu jezuickich budowli barokowych, jak i bogactwem interpretacji fasad, a także detali architektonicznych. Budowlę świętolińską rozpatruje również jako pierwowzór dla pozostałych założeń kościołów odpustowych na obszarze Warmii. Wskazuje na analogie i różnice.

W sumie opracowanie Józefa Poklewskiego daje rzetelny i pełny obraz artystyczny i historyczny tego wysokiej klasy zabytku, dorównującego koncepcjom architektury europejskiej. Szkoda jedynie, że przypisy są tak nieczytelnie rozłożone. Każdy rozdział ma osobne. Należy podkreślić jednakże dogłębną znajomość literatury przedmiotu — w szczególności odnoszącą się do architektury barokowej.

Szkoda też, że wydawnictwo nie opatrzyło rozprawy streszczeniem w języku rosyjskim, książka bowiem ma również istotne znaczenie w badaniach nad architekturą Wileńszczyzny.

Druga pozycja — to bogato ilustrowane popularne wydawnictwo albumowe biskupa Jana Obiłąka, którego założeniem jest popularyzacja dziejów zabytków Warmii i dawnych Prus — ważnych dokumentów polskiego mecenatu artystycznego. Opracowanie składa się z następujących części: powstanie i upadek Świętej Lipki, odrodzenie Świętej Lipki, budowa barokowego kościoła w Świętej Lipce, Święta Lipka pod zaborem pruskim, Święta Lipka w odrodzonej Polsce.

Autor swoją opowieść rozpoczyna czternastowieczną legendą dotyczącą miejscowości, a kończy krótkim rozdziałem *W odrodzonej Polsce*, w którym między innymi wspomina odbudowę i porządkowanie zdewastowanego II wojną światową wnętrza, podkreśla zasługi jednego z pierwszych w województwie olsztyńskim konserwatorów wojewódzkich — mgr Cecylii Vetulani.

W sposób zwięzły w oparciu o dotychczasowe badania autor rejestruje wszystkie najważniejsze dzieła sztuki znajdujące się na zewnątrz i wewnątrz kościoła. Odczytuje również treści ikonograficzne zabytku, w szczególności zaś fresków malowanych przez Macieja Meyera z Lidzbarka. Wymienia część nazwisk polskich, które tak bogato umieszczone są w malarskiej kompozycji Meyera. Późniejsze prace malarskie w kaplicach malował prawdopodobnie Fischer i następnie w 1803 roku Jan Moser z Bisztyńka.

Istotną częścią opracowania są materiały ilustracyjne. Święta Lipka nigdy bowiem nie była w żadnym wydawnictwie tak bogato udokumentowana. Fotografie, mimo nie najlepszej jakości papieru, znakomicie wprowadzają w klimat zabytku, podkreślają jego niepospolite walory artystyczne. Album będzie wysoce przydatny badaczom pracującym nad barokiem Warmii i dawnych Prus. Stanowi on niejako uzupełnienie opracowania Józefa Poklewskiego.

Kamila Wróblewska

Jan Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843—1939*, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, nr 46, Olsztyn 1975, ss. 396.

Autor opublikował poprzednio sporą liczbę artykułów na temat szczegółowych zagadnień z dziejów bibliotekarstwa w zaborze pruskim, obecnie po „długoletnich badaniach”, jak sam pisze, ogłosił obszerną pracę, poświęconą całemu zagadnieniu w ciągu niemal stu lat. Długie przygotowania umożliwiły wyzyskanie szerokiego zestawu źródeł. Wróblewski sięgnął więc do dwudziestu kilku archiwów i zbiorów rękopisów. Zestawienie czasopism wykazuje wręcz niewiarygodną liczbę 120 tytułów i około 1300 roczników (prawda, że przy części tytułów Autor zaznaczył, że były w nich luki). Spora jest także lista innych źródeł drukowanych i literatury. Dla okresu do 1918 roku największe znaczenie posiadała prasa, dla okresu międzywojennego szczególnie istotne były raporty polskich placówek dyplomatycznych. Temat jest tak szeroki (o dyskusyjności jego zakresu wspomnę niżej), że niepodobiestwem było wyzyskanie wszystkiego, niemniej jednak to, czym Autor dysponował, pozwoliło Mu na zebranie ogromnego materiału, co wywarło korzystny wpływ na pracę.

Inna rzecz, że w znacznej części praca posiada właśnie charakter materiałowy, znaleźć w niej można ogromną liczbę szczegółów, które dominują nad sprawami ogólnymi i całościowym obrazem zagadnienia. Charakter pracy zdecydował także o jej konstrukcji. Narracyjna jej część zajmuje niewiele więcej niż połowę całej objętości (łącznie z krótkim wstępem i jeszcze krótszym zakończeniem), podczas gdy ponad dwie piąte to wykazy i aneksy. Zwłaszcza wykazy (wykaz bibliotek i wykaz bibliotekarzy) są bardzo obszerne.

Zasadniczy trzon opracowania został podzielony na trzy części chronologiczne: lata 1843—1879, 1880—1918 i 1918—1939. Data początkowa zależy od ustalenia, kiedy powstały pierwsze biblioteki. Dyskusyjne jest, czy likwidacja Towarzystwa Oświaty Ludowej i powstanie Towarzystwa Czytelni Ludowych jest ważniejszym przełomem, niż utworzenie pierwszej z tych organizacji. Podejrzewam, że o wybraniu daty 1879/1880 zdecydował fakt, iż wyznaczenie daty wcześniejszej uczyniłoby pierwszą część zbyt szczupłą. Najważniejszy jest okres drugi, któremu Autor poświęcił ponad połowę tej części rozprawy.

Książka Wróblewskiego dotyczy zagadnienia o dużym znaczeniu; nie od dziś wiadomo, że zarówno w walce o język, jak szerzej o kulturę, udostępnienie książki większym grupom społeczeństwa polskiego odgrywało niebagatelną rolę. Biblioteki ludowe były zaś w tym zakresie najskuteczniejszym narzędziem. Wobec pozbawienia ludności polskiej w drugiej połowie XIX wieku własnej szkoły, biblioteki (obok samokształcenia i prasy) miały w pewnym stopniu uzupełniać ten brak; Towarzystwo Czytelni Ludowych nazywano niekiedy ministerstwem oświaty. Choć jednak pisano o bibliotekach niejednokrotnie, nie było dotąd opracowania o takim zakresie chronologicznym i terytorialnym, a zarazem opartego na podobnie szerokim zestawie źródeł. Należy to podkreślić jak najślisiej.

Praca wyszła spod pióra historyka książki i bibliotekarstwa, co nie pozostało bez wpływu na charakter opracowania. W krótkim wstępie trafiają się sformułowania wątpliwe, na przykład: liczba powiatów w prowincjach polskich nie była stała (ss. 15—16); w sejmie pruskim Koło Polskie nie współpracowało z partiami prorządowymi (s. 20), a co ważniejsze, wstęp nie jest dostosowany do potrzeb pracy. W rozdziałach, stanowiących zasadniczą część pracy, biblioteki tylko w minimalnym stopniu traktowane są jako część polskiego systemu organizacyjnego (choź mi zwłaszcza o okres do 1918 r.), choć wiadomo, że poszczególne związki połączone były licznymi więzami (na przykład personalnymi). To wyizolowanie bibliotek spowodowało, że wiele różnych zjawisk niewyjaśnionych (na przykład słabość bibliotek na Mazurach — por. dane na stronach 100, 125 — wynikała ze słabości ruchu polskiego na tym terenie; inny przykład, skądinąd drobny, większe trudności działania w rejencji bydgoskiej w czasie wojny — pow. witkowski, s. 117 — wynikały z podporządkowania jej zastępczej komendzie wojskowej w Szczecinie, na której czele stał znany z bezwzględności gen. Vietinghoff; podobnych przykładów można podać znacznie więcej).

Przewaga materiału nad wnioskami widoczna jest w różnych fragmentach pracy, zarówno w konkretnych szczegółach (znowu tylko jako przykład: Autor nie próbował wyjaśnić skoków w stanie bibliotek na terenie różnych prowincji, por. s. 125), jak i w ujęciu pewnych problemów, łączących się z rozwojem bibliotek. Dyskusyjny jest już sam zakres pracy, chyba nigdzie wyraźniej nie wyjaśniony. Nie mam zamiaru definiować pojęcia biblioteki ludowej, tym bardziej że ulegało ono zmianom. Ważniejsze jest chyba stwierdzenie, co uwzględnił Autor. W części pierwszej omówił wszystkie ważniejsze inicjatywy w tym zakresie. W części drugiej, dotyczącej okresu najbujniejszego rozwoju czytelni i bibliotek na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, ograniczył się głównie do działalności Towarzystwa Czytelni Ludowych, niewiele wychodząc poza nią (także wewnętrzna cezura 1906 r. wynika wyłącznie z reorganizacji Towarzystwa Czytelni Ludowych). Tymczasem biblioteki tworzyły wówczas ogromna liczba różnego rodzaju związków. To prawda, że działalność tych bibliotek jest znacznie trudniejsza do uchwycenia, że źródła o nich mówiące, nieraz bardzo fragmentaryczne, są rozrzucone (a nieraz w ogóle ich brak). Może kryterium doboru wynikało z ograniczenia dostępu do tych bibliotek dla nieczłonków danych zrzeszeń, choć w praktyce dostęp ten był nietrudny. Niemniej, z punktu widzenia roli odgrywanej przez te księgozbiory należały one jak najbardziej do tematyki pracy. Są one zresztą uwzględniane w wykazach bibliotek i działaczy, ale nie

w tekście pracy. Albo też o tym, że na przykład organizacje zawodowe miały biblioteki, dowiadujemy się ze wzmianki, według której po wojnie zostały „księgozbiory niszczone w piwnicach” (s. 177, mowa tu jest o Związku Wzajemnej Pomocy; ponieważ zaś chodzi o teren emigracyjny, może chodziło raczej o Zjednoczenie Zawodowe Polskie). W ogóle wykazy są znacznie obszerniejsze niż sama praca, w spisie bibliotekarzy wymieniani są też pracownicy takich bibliotek jak Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego czy Towarzystwa Akademików Górnoślązków we Wrocławiu, o których w tekście nie ma wzmianki (tym razem może i słusznie).

Jeżeli zaś już mowa o zakresie pracy, stwierdzić można, że w niejednym miejscu Autor wykracza poza działalność samych bibliotek. Pisze więc na przykład o sprawach szkolnych (s. 49, 64 nn), o wydawaniu książek (s. 56), o zagadnieniu pisania książek dla ludu (s. 125 nn, chodzi tu bardziej o kwestię czytelnictwa niż samych bibliotek; pośrednio ma to oczywiście związek także z tymi ostatnimi, ale równie dobrze można by zająć się bliżej działalnością Ignacego Danielewskiego, czy akcją edytorską niektórych organów prasowych lub związanych z nimi wydawnictw — „Gazeta Grudziądzka” czy „Katolik”), propagandzie czytelnictwa przez prasę (s. 141, to z kolei jest także przykładem trafiającego się niekiedy niedostatecznego krytycyzmu wobec źródeł — propaganda ta miała niewątpliwie znaczenie dla ruchu narodowego, ale nieraz była także reklamowaniem własnych wydawnictw dla celów czysto komercyjnych), czy organizowaniu wystaw, gdy chodziło bardziej o sprzedaż książek niż o biblioteki (s. 144 n).

Pisząc o końcu XIX i początku XX wieku Autor poświęcił spory fragment także tworzeniu bibliotek niemieckich. Samo założenie Autora było niewątpliwie słuszne, gdyż książki z tych bibliotek, bardziej na Górnym Śląsku czy na Mazurach niż w Wielkopolsce, docierały także do polskiego czytelnika. Materiał źródłowy nie pozwolił jednak na bliższe określenie, w jakim stopniu biblioteki te stanowiły rzeczywistą przeszkodę dla rozwoju czytelnictwa książek polskich (najłatwiej było to zrobić w odniesieniu do Górnego Śląska, co jest zasługą promotora tej akcji, Küstera, który dokładnie ją opisał). Ponadto całość jest niepełna (biblioteki tworzyły także inne organizacje, jak na przykład Hakata), a sporo tekstu odnosi się do całych Niemiec (mowa jest na przykład o stowarzyszeniu z Bawarii, praktycznie bez znaczenia dla Polaków, s. 87). Przy pisaniu Autor nieraz opierał się na informacjach prasy polskiej. Wydaje mi się więc, że przy obecnym sposobie ujęcia tego urywka, poświęcanie tym bibliotekom więcej miejsca niż polskim spoza Towarzystwa Czytelni Ludowych jest przesadą.

Jak wspominałem wyżej, biblioteki polskie stanowiły zwłaszcza od końca XIX wieku część polskiego systemu organizacyjnego, tego *das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat*, jak to określił Ludwig Bernhard. Wraz z całym systemem podlegały one poważnym przemianom zarówno ze względu na zmieniające się warunki (przemiany polityki antypolskiej, wzrost świadomości narodowej), jak i wewnętrznym. Ten element przemian został w pracy, w moim przekonaniu, uwzględniony w zbyt małym stopniu. Przykładem może być sposób potraktowania polityki władz pruskich. Z drugiej strony Towarzystwo Czytelni Ludowych miało dostatecznie duże znaczenie, aby poszczególne ugrupowania polityczne starały się uzyskać wpływ na tę organizację. Autor wspominał o niechęci klerykałów wobec Towarzystwa Oświaty Ludowej, co wiadomo z literatury. Zakończył to wzmianką o kompromisie liberałów i klerykałów (s. 59). Dodam, że wobec nowych warunków *Kulturkampf*u było to raczej zwycięstwo klerykałizmu, gdyż liberalizm jako kierunek polityczny niknął. Ale i Towarzystwo Czytelni Ludowych podlegało w następnych dziesięcioleciach, zwłaszcza na początku XX wieku, pewnym przemianom (a nie tylko reorganizacjom wewnętrznym, o czym Autor napisał); pojawiały się w nim wpływy narodowej demokracji itd. To, że wszelkie rywalizacje w zaborze pruskim łagodzone były hasłami solidarności narodowej, nie świadczy, że ich nie było.

W swoich dotychczasowych pracach Autor najwięcej zajmował się północnymi rejonami zaboru pruskiego. Znalazło to swój wyraz także w omawianej pracy. Proporcjonalnie najwięcej jest o Pomorzu, Warmii i Mazurach. Z organów prasowych najsolidniej, jak się wydaje, wyzyskana została „Gazeta Toruńska”. Wiele jest o toruńskim przedstawicielu policji Rexie, a nic o Zacherze z Poznania czy Mädlerze z Bytomia.

Trafiają się także usterki szczegółowe. Czasami Autor coś sygnalizuje, ale czytelnik nie dowiaduje się, o co chodzi, na przykład nie wiadomo, jak na biblioteki wpłynął okres plebiscytu; przykład drobniejszy — nie wiadomo, dlaczego zestaw dla biblioteczek robotniczych został skrytykowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych (s. 207). Rzadkie są pomyłki (na przykład powiat zgorzelecki to nie Górny Śląsk, s. 101; w 1909 roku nie Towarzystwo ku Popieraniu Niemczyzny, a *Deutscher Ostmarkenverein*, czyli Hakata, s. 98) i powtórzenia (ss. 156 i 170, 171 i 189; w części o okresie międzywojennym, może na skutek zbytniego referowania raportów, co zdarza się w pracy, kilka razy powtarzają się podobne zdania o złym stanie bibliotek, zawierających stare i zniszczone książki). Czasami Autor sięgał do najlepszych źródeł (o interpelacjach w sejmie pruskim pisał na podstawie prasy, s. 78). Wyjątkowo zamieścił cytaty w tłumaczeniu i (niepotrzebnie) tekst oryginalny w odsyłaczu (s. 92). Nie zawsze najszcześliwsza jest konstrukcja (na przykład na s. 150 urywek o ofiarodawcach umieszczony jest w środku fragmentu o czytelnictwie). Poza wymienionymi w erracie, jest jeszcze sporo pomyłek korektorskich.

W pracy znajduje się 46 tabel (ale brak ich spisu, podobnie jak spisu około 30 ilustracji). Nie wszystkie sporządzone zostały w sposób odpowiedni. Niekiedy czytelnik o tym, czego dotyczy tabela, może przekonać się dopiero po przeczytaniu tekstu, gdyż jej tytuł jest niedokładny (na przykład na s. 150 w tytule brak, że tabela dotyczy tylko Warmii, na stronach 153—154 — brak, że chodzi o rok 1914). Z rzadka niedomaga interpretacja (s. 152 — określenie, że najbardziej poczytne były książki religijne, jest nieprecyzyjne) i terminy (s. 153 — co to znaczy „literatura“).

W niezwykle pracowicie sporządzonym wykazie bibliotek sporo miejscowości nie udało się Autorowi bliżej umiejscowić, co w części dałoby się naprawić, gdyby sięgnął także do innych, poza wykorzystanymi, spisów miejscowości (korzystał z niemieckiego z 1936 roku i polskiego z 1967 roku), a to ze względu na zmiany nazw i włączanie osiedli do miast. W równie imponującym wykazie bibliotekarzy, jeśli już zaznaczono figurowanie niektórych w *Słowniku pracowników książki polskiej*, to warto było też skonfrontować zestawienie z *Polskim słownikiem biograficznym*. Brak niektórych imion (np. Koczorowski — Adolf, Kusztelan — Józef Konstanty) robi wrażenie, jakby Autor z niego nie korzystał. Wykaz ten nie zastępuje, niestety, indeksu. W aneksie zamieszczono kilka regulaminów i podobnych przekazów źródłowych, zaczerpniętych przeważnie z prasy — jeśli dobrze rozumiem, mają to być typowe przykłady.

Nie na wszystkie zagadnienia zwróciłem jednakowo baczną uwagę. W związku z zainteresowaniami Autora zawiera ona także takie urywki jak charakterystyki księgozbiorów czy szkolenie bibliotekarzy. W całości świadczy o ogromnym wysiłku Autora, zebraniu przez Niego ogromnego materiału, choć trudno mi się było zgodzić ze wszystkimi ujęciami zagadnienia.

Adam Galos

Władysław Gębik, *Pod warmińskim niebem (O Michale Lengowskim)*, Warszawa 1974, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 250, nrb 5+57 ilustr.

Autor, przyjaciel zmarłego w 1967 roku Michała Lengowskiego, interesuje się jego postacią od wielu już lat. Pisał o nim często, głównie na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach”, w roku 1970 wydał jego *Opowiadania uczesne*<sup>1</sup>, w dwa lata później opublikował o nim krótki szkic<sup>2</sup>, a omawiana pozycja *Pod warmińskim niebem*, poprzedził osobnym zbiorkiem pieśni<sup>3</sup>. W 1967 roku należał do inicjatorów utworzenia Nagrody Regionalnej im. Michała Lengowskiego a w roku 1973,

<sup>1</sup> M. Kajka, M. Lengowski, *Opowiadania uczesne*, Olsztyn 1970. Opracował W. Gębik. Znajduje się tu 15 wierszy Lengowskiego.

<sup>2</sup> W. Gębik, *O Michale Lengowskim, pieśniarzu warmińskim. W setną rocznicę urodzin*, Olsztyn 1972.

<sup>3</sup> M. Lengowski, *Mój życiorys (wybór wierszy)*. Wstęp i opracowanie W. Gębika, Olsztyn 1974. Tutaj największy zbiór, bo liczący 45 wierszy.